



WSCHODNI

MIRAZ

marzec 2009

Historia
Dnia
Kobiet

Do Unii, ale z czym?

**Wejście do jaskini
a różnice w mózgu**

Tydzień Mózgu w Krakowie

Spis treści

Słowo od Redakcji.....	3
DAGMARA BOŻEK	
Redakcja Wchodniego Mirażu.....	4
Rulers or victims? The Russians in the Soviet Union. Spotkanie z prof. Geoffreyem Hostingiem.....	5
MAKS POLISZCZUK	
Imperium - cd.....	6
MAKS POLISZCZUK	
O rozpasanej polskiej rusofobii – czyli dlaczego mamy kochać Rosję?	9
MAREK WOJNAR	
Do Unii, ale z czym?	10
OŁENA KASZUBA	
Żar uczuć... od kuchni.....	12
ILONA GÓRA	
Wejście do jaskini a różnice w mózgu.....	14
SANDRA SOCHA	
Tydzień Mózgu w Krakowie - program.....	16
Historia Dnia Kobiet.....	17
ILONA GÓRA	
Więści ze Wschodu.....	18
ARIADNA HABRYŃ	
Galeria Wschodniego Mirażu.....	19

Słowo od redakcji

Drodzy Czytelnicy!



3

Miło nam Was powitać po długiej sesyjno-feryjnej (zależy jak dla kogo) przerwie oczywiście nowym numerem *Wschodniego Mirażu*. Tym razem macie możliwość przeczytać zarówno elektroniczną, jak i drukowaną wersję naszego pisma. Chcielibyśmy, aby ta tradycja była w przyszłości kontynuowana.

Równocześnie chciałam gorąco podziękować Wam za życzliwość i zainteresowanie naszym pismem oraz Waszą obecność z nami przez tak długi czas – z przyjemnością przekazuję pismo w ręce nowej, sympatycznej Redakcji, której członków poznać już w numerze kwietniowym *Wschodniego Mirażu*.

W odpowiedzi na bieżące wydarzenia jakim jest przede wszystkim ogólnoświatowy kryzys gospodarczy, serdecznie zapraszam do lektury tekstu Ołeny Kaszuby, w którym autorka opisuje sytuację u naszego wschodniego sąsiada, którą miała okazję zobaczyć na własne oczy. Komu nie udało się przyjść na spotkanie z wybitnym profesorem Geoffreyem Hostingiem niech żałuje, a zarazem

sięgnie po relację autorstwa Maksa Poliszczuka. Godzien uwagi jest również tekst o politycznej przyszłości Półwyspu Krymskiego wyżej wspomnianego autora. Marek Wojnar jak zawsze uraczy Was porcją przydatnych wiadomości na temat Rosji.

Tych, którym wydaje się, że wiedzą wszystko o afrodyzjakach, odsyłam do tłumaczenia Ilony Góry – wiedzę w tej dziedzinie również warto pogłębiać :) A ponadto, jak zawsze, znajdziecie w naszym piśmie inne, równie ciekawe teksty i relacje. Zatem – gorąco zachęcam do wnikliwej lektury!

Dagmara Bożek
redaktor naczelny

Redakcja „Wschodniego Mirażu”

Redaktor naczelny:

Dagmara Bożek, III rok K RiNS, tel. kom. 668 049 938,
e-mail: dagmarabożek@wp.pl

Redaktorzy działów:

„Kultura” – **Ewelina Czarnik**, III rok K RiNS,
tel. kom.: 505 321 839, e-mail: ewelinaczarnik@wp.pl

„Не красна изба углами, красна пирогами” –
Ilona Góra, II rok filologii rosyjskiej,
tel. kom.: 697 922 994, e-mail: pinacolada@op.pl

„Wielka polityka kiedyś i dziś” – **Marek Wojnar**, II rok K RiNS,
tel. kom.: 512 440 346, e-mail: wojnar@op.pl

„Wieści ze Wschodu” – **Ariadna Habryń**, II rok K RiNS,
tel. kom.: 500 562 501, e-mail: badly.w@gazeta.pl

„Z naszego na... nasze” – **Ilona Góra**, II rok filologii rosyjskiej,
tel. kom.: 697 922 994, e-mail: pinacolada@op.pl
Sandra Socha, II rok filologii rosyjskiej,
tel. kom.: 508 866 282, e-mail: sandra.socha@wp.pl

Korektorzy artykułów:

Dagmara Bożek, III rok K RiNS,
tel. kom. 668 049 938, e-mail: dagmarabożek@wp.pl

Skład i Łamanie:

Marlena Kos, IV rok K RiNS,
tel. kom. 660 691 568, e-mail: marlena.kos@gmail.com

Oprawa graficzna i plastyczna:

Marlena Kos, IV rok K RiNS,
tel. kom. 660 691 568, e-mail: marlena.kos@gmail.com

Rulers or victims? The Russians in the Soviet Union. Spotkanie z prof. Geoffreyem Hoskingiem



27 lutego bieżącego roku w Instytucie Historii UJ zagościł najwybitniejszy brytyjski badacz historii Rosji i Związku Radzieckiego, emerytowany prof. Uniwersytetu Londyńskiego pan Geoffrey Hosking.

Spotkanie odbyło się o godzinie 17 w niewielkiej, lecz przytulnej sali przy ulicy Gołębiej 13. Frekwencja okazała się na tyle duża, że zajęte zostały wszystkie miejsca, aczkolwiek można było odnieść wrażenie, że liczba zainteresowanych spotkaniem z tym światowej sławy ekspertem była idealnie dobrana do możliwości pomieszczenia.

Wykład profesora Hoskinga odbył się w języku angielskim, pewnie ze względu na to, że organizatorami spotkania, gospodarzami i głównymi słuchaczami wykładu byli działacze Zakładu Historii Europy Wschodniej Instytutu Historii UJ, a nie rusycyści. W przeciwnym wypadku, zapewne można byłoby poznać tezy opisane przez brytyjskiego gościa w jego najnowszej książce *Władcy,*

czy ofiary? Rosjanie w Związku Radzieckim po rosyjsku.

Sam wykład trwał trochę ponad półtorej godziny i przybliżył słuchaczom kilka mało znanych, lecz istotnych faktów dotyczących sytuacji Rosjan w ZSRR. Stanowią-

cy rdzeń tego supermocarstwa, byli oni równocześnie jedynymi członkami Państwa Rad pozbawionymi jakichkolwiek przedstawicieli narodowościowych, co doprowadziło do absurdałnej sytuacji, gdy nacja przewodnicząca państwu była w wielu jego republikach dyskryminowana,

nych narodowości, lecz uznawali za swą ojczyznę cały Związek Radziecki. Z punktu widzenia profesora Hoskinga było to równoznaczne z utratą własnej narodowej ojczyzny i pogłębienia paradoksu socjalistycznego giganta.

Niezwykła życzliwość profesora stworzyła przyjacielską atmosferę i sprzyjała prowadzeniu dyskusji, która, po zakończeniu wykładu, dość szybko się rozwinęła i trwała jeszcze dłuższą chwilę.

Zapraszamy do oglądania galerii zdjęć ze spotkania na stronie www.rubl.uj.edu.pl w dziale Archiwum Wiadomości.



a w otwartym starciu na podłożu etnicznym nie miała wręcz żadnych szans. Rosjanie byli zatem w swym własnym państwie obywatelami dominującymi, lecz bezbronnymi i odsłoniętymi na szczególnie rodzaj ataków. Nie identyfikowali się również z jakąkolwiek republiką, jak to czynili przedstawiciele in-

tekst i foto: **Maksim Poliszczuk**
KRiNS, II rok

Imperium - cd.

Analiza prawdopodobieństwa zaistnienia konfliktu rosyjsko-ukraińskiego o Półwysep Krymski i bazy Floty Czarnomorskiej

A właśnie - czy sprawdzają się często powtarzane w sierpniu ubiegłego roku prognozy i nastąpi „ciąg dalszy”¹ walki o szczytowe osiągnięcia terytorialne byłego imperium rosyjskiego? Politycy wielu państw, szczególnie należących, lub zbliżonych do przestrzeni postradzieckiej, żądali w sierpniu ubiegłego roku bardziej stanowczej reakcji Zachodu strasząc tym, że po ataku na suwerenne państwo gruzińskie i „aneksji” jej separatystycznych republik Krym, albo, co gorsza, cała Ukra-

prorowadzenie do sytuacji, w której władze w Kijowie nie odważyłyby się otwarcie rozpocząć działań zbrojnych na Półwyspie Krymskim, a Moskwa po prostu nie musiałaby tego robić.

Obszar ten jest skomplikowaną mieszanką interesów przedstawicieli dwóch uznanych międzynarodowo państw i trzech narodowości: stanowiących ponad 60% z 2 milionów ludności półwyspu Rosjan, liczących około 25% miejscowej ludności Ukraińców oraz niewiele ponad 12% Tatarów Krym-

rosyjska opowiadająca się za bezterminowym przedłużeniem stacjonowania okrętów Rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu i postrzegająca ją jako gwaranta bezpieczeństwa w regionie, ale też rdzenna grupa etniczna, która w każdej chwili może rozpocząć ciężką walkę o niepodległość i utworzenie własnego państwa.

Krym nigdy nie był obszarem etnicznie, czy geograficznie należącym do Ukrainy. Zamieszkiwany przez ludy po-



Krym - Bałakława / russos.livejournal.com

ina padną łupem Kremla i zostaną przyłączone do odradzającej się mocarstwowej Rosji. O ile wojna z Ukrainą niewątpliwie pociągnęłaby za sobą konsekwencje zbliżone do tych opisanych przez ekspertów portalu Interia.pl w artykule „Jak dziś wyglądałaby wojna Polski z Rosją?”², o tyle możliwe byłoby do-

skich³. Ci ostatni jeszcze w 1991 roku powołali własne organa rządzące, ogłosili Krym swoim terytorium narodowym oraz przyjęli deklarację, zgodnie z którą ze wszystkich narodów zamieszkujących ten półwysep tylko oni mają prawo do samostanowienia. Problem stanowi, zatem, nie tylko większość

chodzenia irańskiego, później Greków i Tatarów, został w 1783 roku ostatecznie podbity i włączony do carskiej Rosji. Do Ukrainy został przyłączony dopiero w 1954 roku⁴, na znak przyjaźni między narodami rosyjskim i ukraińskim w 300. rocznicę ugody perejasławskiej. W okresie rozpadu Związku Ra-

¹ Cudysłów jest uzasadniony ze względu na to, że korzyści dla Rosji z przyznania niezależności Osetii Południowej i Abchazji są wątpliwe, a przyczyny podjęcia takiej decyzji po blisko 20 latach również są niepewne.

² Artykuł służył przedstawieniu możliwego przebiegu wojny polsko-rosyjskiej, pretekstem do której miałyby być konflikt rosyjsko-ukraiński. Według opisanego tu wersji zdarzeń ścigające uciekające niedobitki oddziałów ukraińskich wojska rosyjskie wkroczyłyby do Polski, co wywołałoby wojnę Rosji z NATO i doprowadziłoby do kolejnej „zimnej wojny”. Pełna wersja artykułu jest dostępna pod adresem:

http://fakty.interia.pl/tylko_u_nas/news/jak-dzisiaj-wygladalaby-wojna-polski-z-rosja,1163043,3439.

³ Portal Autonomicznej Republiki Krym, <http://www.crimea-portal.gov.ua/index.php?v=9&tek=&par=&l=&art=189>.

⁴ Wcześniej Krym miał status autonomicznej republiki w składzie RFSRR, a od 1945 roku przekształcono go w zwykły okręg pozbawiając autonomii. Tym samym Chruszczow oddał Ukraińskiej SRR *de facto* integralną część republiki rosyjskiej.

dzieckiego rosyjskojęzyczna ludność Krymu wystąpiła z inicjatywą powrotu do Rosji, lecz ostatecznie zgodziła się pozostać przy Ukrainie pod warunkiem uzyskania autonomii. Ta wcale nie prosta historia mogłaby znacząco pomóc Rosji w odzyskaniu szerszej kontroli nad półwyspem, ale pozostaje pytanie, dlaczego miałyby to czynić narażając swoje stosunki z resztą Europy, USA i, zapewne, wieloma innymi państwami?

Nie da się odpowiedzieć na to pytanie bez zrozumienia strategicznego znaczenia Półwyspu Krymskiego i stacjonującej w krymskich portach części rosyjskiej floty wojkowej. Pomóc w tym może spojrzenie wstecz, na lata 1700-1721, gdy toczyła się Wielka Wojna Północna. Lata wojny pozwoliły imperatorowi Piotrowi I uzyskać dostęp do Morza Bałtyckiego, co w praktyce oznaczało rozwój kontaktów handlowych z zachodnią częścią Europy oraz stworzyło warunki do budowy floty morskiej, która znacząco zwiększyła obronność państwa rosyjskiego poprzez umożliwienie blokowania transportów obcych wojsk i równoczesne prowadzenie własnych działań logistycznych. Podobne znaczenie miała Tauryda, znana obecnie jako Krym. Ten zakątek o wspaniałym, ciepłym i łagodnym klimacie, żyznej glebie

i w większości równinnym ukształtowaniu terenu daje swobodny dostęp do Morza Czarnego. Otwiera to nowe możliwości handlowe, pozwala przeciwstawiać się Imperium Osmańskiemu na morzu, czyli, dzięki niedopuszczeniu do desantu wojsk tureckich na ląd, zwiększa szanse w bardzo prawdopodobnej wojnie (w przeciągu zaledwie dwustu lat, od 1674 do 1878 roku, Rosja i Turcja stoczyły ich aż dziesięć!). Obecnie wszystkie państwa świata mające dostęp do morza, i których na to stać, posiadają floty obronne. Kiedyś marynarka stanowiła



Położenie Półwyspu Krymskiego / Wikipedia Commons

środek i konieczny warunek rozwoju handlu międzynarodowego - własnych statków trzeba było bronić, a niektóre porty trzeba było zmuszać do otwarcia na przybyszów z zewnątrz (choćby tak, jak to było z Japonią w 1853 roku⁵). Bez handlu nie było dostępu do rzadkich lub cennych surowców, a gospodarka rozwijała się mniej pręż-

nie, niż w dużych państwach kolonialnych. To z kolei prowadziło do powolniejszego rozwoju i, znowuż, mniejszej obronności państwa.

Te złożone procesy doprowadziły do wzrostu znaczenia nowoczesnej floty kierowanej przez wykształconą kadrę oficerską. Nieodzownym elementem były oczywiście dobrze usytuowane bazy, pozwalające monitorować przestrzeń wodną, zaopatrywać się w niezbędne zasoby i prowadzić prace remontowe. Spojrzenie na mapę szybko uzmysławia kluczowe położenie Półwyspu Krymskiego, szczególnie biorąc pod uwagę niedostępność (kiedyś) i niestabilność (aż do dziś) położonego dalej na wschód Kaukazu.

Rozwój technologiczny nie tylko nie zmniejszył znaczenia żeglugi, lecz przeciwnie, uwydatnił je. Pozostaje ona jedynym stosunkowo tanim sposobem transportu ogromnych ładunków na duże odległości z pominięciem dróg lądowych. Między innymi z tego względu szereg państw zawarło w 1936 roku w Montreux konwencję, określającą zasady korzystania z cieśnin Bosfor i Dardanele, a Turcja stanowczo usiłuje te postanowienia zmieniać na własną korzyść (co jej na razie się udało⁶).

Mocna flota jest obecnie jednym z wyznaczników potęgi państwa, daje możliwość aktyw-

⁵ Okręty amerykańskie pod dowództwem komandora Matthew Perry'ego wymusiły wtedy otwarcie portów Japonii i przerwały tym samym jej trwającą blisko dwieście lat izolację, a wszystko po to, by kursujące między USA i Chinami statki mogły zaopatrywać się w wodę i węgiel.

⁶ Od lat 90. XX w. Turcja jednostronnie wprowadzała takie zmiany, jak prawo do zamykania cieśnin i przeprowadzania kontroli ładunku, <http://www.globalsecurity.org/military/world/naval-arms-control-1936.htm>.

Imperium - cd.

nego operowania w każdym zakątku kuli ziemskiej, stanowi ruchomą wieloelementową platformę dla lotnictwa i wojsk raketowych zarówno ofensywnych, jak i obronnych. Jednak, jak pojazdy każdego innego typu, okręty potrzebują paliwa i, choć ich autonomiczność działania jest ogromna, muszą co jakiś czas otrzymywać świeże dostawy. Niezależnie od sposobu realizacji takowych, czy to przez tankowce, czy przez załadunek w porcie, baza zaopatrzeniowa musi się znajdować w stosunkowej bliskości prow-

okrętów podwodnych, oraz 161 jednostek powietrznych. Taka objętość skumulowanych sił stanowi realny odpowiednik sił morskich Turcji. Dodatkowo Rosja musi się liczyć z VI Flotą Marynarki Wojennej USA, która ma za zadanie obserwować i, w razie konieczności, wspierać działania wojsk amerykańskich i sojuszników w tym regionie.

Na razie jedyną alternatywą dla rosyjskich okrętów jest baza w Noworosyjsku, położona na wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego. Jest to lokacja o tyle niewygodna, gdyż utwo-



Położenie Sewastopola i Noworosyjska - obecnych baz rosyjskiej Floty Czarnomorskiej / Google Maps

adzonych działań. Tutaj liczą się nawet dziesiątki mil, a posiadanie bazy stacjonowania wysuniętą poza granice własnego państwa znacząco podnosi bezpieczeństwo narodowe.

Nie dziwi zatem fakt, iż władze Rosji nawet myśleć nie chcą o wycofaniu swych okrętów pozostających na Krymie, nie mówiąc już o podjęciu faktycznych działań w tym kierunku. Zgodnie z umową zawartą w 1997 roku, Rosja dzierżawi tam bazy wojskowe w trzech miejscowościach na okres 20 lat z możliwością przedłużenia. Umowa zezwala na stacjonowanie 388 jednostek, w tym 14

rzyłaby skupisko niemal całych sił Marynarki Czarnomorskiej Rosji w jednym miejscu. Ogranicza to również efektywny zasięg okrętów i lotnictwa, a to zmniejsza skuteczność bojową. Na domiar złego, wojska stacjonujące tak daleko od cieśnin czarnomorskich⁷ praktycznie nie miałyby szans ich zablokować, odcinając basen Morza Czarnego od okrętów znajdujących się na Morzu Śródziemnym.

cd. w następnym numerze WM

Maksym Poliszczuk
KRiNS, II rok

Bibliografia:

Internetowa encyklopedia Wikipedia (różne wersje językowe), <http://www.wikipedia.org>

International Relations and Security Network, <http://www.isn.ethz.ch/isn>
Portal Interia.pl, <http://www.interia.pl>

Portal internetowy Stosunki Międzynarodowe, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>

Serwis internetowy PolitOnline.ru, <http://www.polionline.ru>

Serwis internetowy UA-Reporter, <http://www.ua-reporter.com>

„The Canadian Press”, <http://www.google.com/hosted-news/canadianpress/article/ALeqM5g8kghdx-GPjD-gVwOLJ64yEs8YCRg>

Wydanie internetowe gazety „Utro”, <http://www.utro.ru>

Zasoby informacyjne Floty Czarnomorskiej, <http://flot.sevastopol.info>

⁷ Cieśniny Bosfor i Dardanele.

O rozpasanej polskiej rusofobii – czyli dlaczego mamy kochać Rosję?

Za każdym razem jak tylko dochodzi do wzrostu napięć na linii Moskwa – Warszawa, rosyjskie media chórem poczynają krzyczeć o rozpasanej rusofobii, której siedlisko znajduje się nad Wisłą. Głos płynący z podporządkowanych Kremlowi mediów bez większych problemów rozlewa się po całej Europie znajdując posłuch i uznanie w „postępowych” środowiskach Paryża, Berlina, Brukseli. Chórkowi temu przygrywa z radością polska postkomuna stanowiąca niegdyś klientelę Kremla. Chórkowi wrzeszczącemu o niezrozumiałej polskiej rusofobii... Niezrozumiałej?

Od czasu, gdy w początkach XVIII wieku Rosja zdobyła nad swoją polską przeciwniczką geopolityczną przewagę, stosunki rosyjsko-polskie wpisują się w schemat kata i ofiary. Może przesadzam?

Wraz ze zwycięstwem Rosji w wielkiej wojnie północnej rozpoczął się ciąg jej ingerencji w sprawy wewnętrzne zachodniej sąsiadki. Rosyjskie pieniądze efektywnie hamowały próby naprawy polskiego ustroju, rosyjskie wojska skutecznie „pomagały” w elekcji właściwych monarchów. Za tym poszły kolejne ingerencje; stłumienie konfederacji barskiej, pierwsze zsyłki, pierwsi Sybiracy, wreszcie rozbiory. Już w początkach następnego wieku aż 82% ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej znalazło się pod władzą ca-

ra. Przyniosła nam ona stłumione powstania: styczniowe i listopadowe, przymusową emigrację najwybitniejszych członków narodu, rzeczywistość rusyfikacji.

I wojna światowa przywróciła Rzeczpospolitą na mapę Europy i roztrząsała gmach monarchii Romanowów. Ale w kwestii polskiej czerwona Rosja godnie kontynuowała tradycje białej. Już rok 1920 stanowił próbę dla młodego państwa zmuszonego przeciwstawić się napaści sowieckiej. Następne kilkanaście lat upłynęło pod zna-



Rzeź Pragi – obraz Aleksandra Orłowskiego

kiem wywrotowej działalności KPP¹ przeciw państwu polskiemu. Wreszcie przyszło złamanie paktu o nieagresji z 1932 roku i czwarty rozbiór Polski wyrażony w pakcie Ribbentrop-Mołotow. Za nim kolejne zsyłki i wreszcie Katyń jako pewnego rodzaju symbol, za który do dziś nie otrzymaliśmy pełnego odszkodowania.

Na kolejnych obrazach naszej pamięci historycznej widzimy rosyjskie czołgi stojące nad Wisłą obojętnie spoglądają-

ce na tragedię tłumionego powstania warszawskiego, proces instalowania nowej, niechcianej władzy w oparciu o sowieckie sotnie, przywódców Polski podziemnej umierających w moskiewskich więzieniach. I wreszcie przeszło czterdzieści lat wymuszonej egzystencji w ramach „imperium dobra”, gdzie otrzymaliśmy zaszczytny status półkolonii.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nam przyniósł niezależność, Rosjanom przerwał imperialny sen. Wydawać by się mogło, iż w końcu zaistniała szansa na równouprawnienie i normalizację w stosunkach polsko-rosyjskich. Nic bardziej mylnego. Od czasu zdobycia decydującego wpływu na wydarzenia w państwie rosyjskim przez Władimira Putina, Kreml ponownie obrał kurs imperialny. Dziś obserwujemy kolejne porozumienie rosyjsko-niemieckie tworzące się za naszymi plecami i wyrażające się w projekcie gazociągu North Stream powstałemu zupełnie na przekór „wspólnotowej” polityce Unii Europejskiej.

Dlatego też pozwolę sobie zapytać na koniec: dlaczego mamy kochać Rosję? Czy polska rusofobia na pewno jest chorobą, czy może raczej realizmem?

Marek Wojnar
KRiNS, II rok

¹ Komunistyczna Partia Polski od 1921 roku była podporządkowana dyrektywom Trzeciej Międzynarodówki w Moskwie. Stamtąd otrzymywała też pieniądze na prowadzenie swojej działalności.

KOŁO ON TOUR

Do Unii, ale z czym...?

Za siedmioma górami, za siedmioma morzami było sobie państwo - Ukraina. Można by śmiało powiedzieć, że państwo owo było mlekiem i miodem płynące i wszyscy mieszkańcy byli szczęśliwi oraz zadowoleni ze swojej sytuacji politycznej, ekonomicznej no i gospodarczej.

Jednak to tylko początek pięknej bajki o wschodnim sąsiedzie Polaków. Z przykrością muszę stwierdzić - realia okazały się zupełnie odmienne od bajkowych opowieści.

Znane już i przerażające co poniektórych słowo KRYZYS nie wywołało w Polsce załamania gospodarki na światową skalę. Dzięki pomocy z UE jesteśmy w stanie prawidłowo zareagować na tak nieoczekiwane zjawisko i w miarę swoich możliwości toczyć walkę z Kryzysem. Uważam, że pomaga nam też myśl - kryzysy zawsze były obecne i są zjawiskiem przemijającym. Przynajmniej tak twierdzą politycy.

Czy wszędzie sytuacja gospodarcza wygląda tak samo? Co się kryje za Kryzysem na Ukrainie? Jak wygląda rzeczywistość?

Kilka dni temu wróciłam zza wschodniej granicy i szczerze mówiąc wraz z otwarciem się biało-czerwonego szlabanu „do domu” poczułam ulgę i zastrzyk adrenaliny, ponieważ każda sekunda podróży przybliżała mnie do Krakowa.

Jednak dwa tygodnie wcześniej nawet nie mogłam przewidzieć co mnie czeka „po tamtej stronie”.

Tak więc zacznę swoją opowieść od początku.

W dniu kiedy wszyscy się cieszyli miłością, tzn. w dzień Św. Walentego, ja wyruszyłam w wcześniej zaplanowaną podróż na Ukrainę. Po spędzeniu 6 godzin w samochodzie podczas śnieżnej zamieci myślałam, że to właśnie TE wszystkie najgorsze rzeczy, które mnie czekają tego dnia. Och, jak bardzo się pomyliłam... Będąc już na pieszym przejściu przez granicę w Medyce trochę się zdziwiłam, ponieważ zazwyczaj o godzinie 7:00 był tu tłok, a teraz cisza i spokój. Wręcz niewiarygodne! Po „bezproblemowym” i „miłym” przekroczeniu granicy bez idiotycznych pytań celnika czy przewożę jakieś narkotyki albo broń? - byłam po drugiej stronie. I cóż ja widzę?

Brak samochodów, brak ludzi, ale niektórzy chyba się jeszcze łudzili na złapanie Św. Walentego w swoje sieci. Stoi sobie taki niepozorny radiowozik marki Toyota, a przy nim dwóch panów milicjantów machających pałeczką i zatrzymujących co drugie auto do rutynowej kontroli. Panowie też mają święto, muszą przecież zarobić na prezenty dla swoich ukochanych.

Zaskoczenie spowodował środek transportu, którymjechałam do miejscowości Truskawiec. Trzy przesiadki i jesteś na miejscu. Na dworcu uprzejmy pan taksówkarz, który zaoferował swoją pomoc w dotarciu do sanatorium. Nie będę się rozwodzić jak sprawnym technicznie pojazdem podróżowałam, ponieważ to temat na odrębny artykuł. Wracając do zaistniałej sytuacji, taksówkarz wysadził mnie

300 metrów od wyznaczonego miejsca i powiedział: „Radź sobie sama, bo dalej nie pojedzie; auto się zakopało”. Chciałam tylko zaznaczyć, że pobrał pełną opłatę uzasadniając to kryzysem. To było moje pierwsze spotkanie z takim wytłumaczeniem. Jednak moje prawdziwe „wakacje” dopiero się zaczynały.

Czym tak naprawdę jest kryzys gospodarczy? Niczym innym jak paroma nieudanymi inwestycjami na giełdzie. Kryzys następstwo owych inwestycji pokazuje że ktoś chce zarobić na załamaniu gospodarki światowej. Jednak zadałabym sobie pytanie co wspólnego ma kurs waluty z ceną miejscowych produktów - a jednak ma.

Będąc na Ukrainie przeżyłam chyba największy szok, jaki mi się zdarzyło kiedykolwiek odczuć. Kryzys wywołał panikę u ludzi na szeroką skalę i ci swoją drogą zaczęli masowo wykupywać waluty zagraniczne, skutkiem czego było dwukrotne przebicie ceny dolara w ciągu kilku dni. Takie działania całej masy wpłynęły na znaczne obniżenie i prawie upadek hrywny. Jestem w stanie zrozumieć, że należy podnieść ceny na waluty importowane z innych krajów, tylko zadaję sobie pytanie co tak naprawdę wspólnego ma dolar do ziemniaka ukraińskiego i mięsa...? Sęk tkwi nie tylko w kursie walut, ale też w niestabilności politycznej Ukrainy na dzień dzisiejszy. Politycy nawet się nie głowią nad tym, jak by można było wspomóc społeczeństwo, które w wyniku tak strasznego potwora jak KRYZYS zostało

bez środków do życia. Z powodu załamania gospodarczego zaczęło brakować klasy średniej. Trzeba zaznaczyć, że nadal utrzymuje się podział tak jak w latach 90-tych na „posiadających” i biednych.

Rażące są ceny miejscowych produktów, które są najbardziej potrzebne do przetrwania, już nie wspominając o jakimkolwiek luksusie. Chleb kosztuje trzykrotnie więcej niż w latach ubiegłych, a przecież Ukraina zawsze słynęła z czarnoziemów i dobrego jakościowo zboża. W podrzędnej restauracji kelner nalicza dodatkową kwotę nie tylko za obsługę, ale jeszcze za żywą muzykę i jakieś inne dziwne i niepotrzebne rzeczy. Więc zamiast zapłacenia za obiad i ewentualnie zostawienia jakiegoś napiwku płacimy za całą masę usług, z których nawet nie skorzystaliśmy. Wszystkim wyjeżdżającym radzę uważać, gdzie chcą się stołować. No i jeszcze bym zapomniała, że wszystko przelicza się na dolary i masz wrażenie, że miejscowa waluta nie istnieje. Radzę również nie zabierać ze sobą złotych - są wymieniane, ale mają zaniżoną wartość. Warto poszukać kantoru w Polsce i potrudzić się wymienić nasz polski złoty na coś bardziej przyjątego u wschodnich sąsiadów.

Niestety, w obecnych czasach nie spotkacie się z gościnnością ukraińską. Można to określić jako chwilowy brak towaru. Ludzie są przytłamszeni, oburzeni, wręcz wściekli jak głodne wilki. Nie ma się co dziwić, ponieważ nie wypłacają im pensji od pół roku, kredytodawcy ciągle zmuszają do spłaty kredytów. Najbardziej ucierpieli ci, którzy wzięli kredyt w walucie. Teraz

muszą zwrócić dwukrotność sumy plus odsetki. Coś co mnie wprawiło w osłupienie – ci, którzy posiadają rachunki oszczędnościowe nie mogą wypłacać pieniędzy. Nadra Bank zablokował swoim klientom karty bankomatowe na 100 hrywien dziennie. Idąc na zakupy nie możemy wydać więcej niż wymieniona suma. Zresztą jak cię widzą z kartą tego banku, to w niektórych sklepach proszą wyjść albo zapłacić gotówką. Wygląda to jak koszmar. Masz pieniądze na koncie, ale co z tego, skoro i tak nie możesz ich wypłacić - czy to nie brzmi jak jakiś żart? Bijmy pokłony wszechobecnej demokracji na Ukrainie.

Jakby tego było mało, to rząd wcale nie działa na poprawę sytuacji i nawet się nie zastanawia, jak pomóc w obniżeniu cen żywności. Premier Ukrainy, Julia Tymoszenko, ciągle walczy z rosyjskim koncernem Naftogaz, ponieważ żądają oni zapłaty ponad 400 milionów dolarów za gaz przetransferowany w ziemie na tereny Ukrainy. Prezydent, Wiktor Juszczenko, szuka pieniędzy w UE, ale kto by chciał dać kredyt państwu zadłużonemu na miliardy dolarów?

W wyniku tak ciężkiej sytuacji politycznej i ekonomicznej ludność musi radzić sobie sama.

Tak więc celnicy wypracowali swój sposób na zarabianie. Ukraińców jest garstka na przejściu granicznym w Korczowej. Nie wydają im wiz już od dłuższego czasu, co oznacza, że nie ma przemytników i mrówek, a trzeba z czegoś żyć, więc „każdy orze jak może”. Po raz pierwszy spotkałam się z otwartym łapówkarstwem na granicy z UE. Pomijam już tu 6

godzinne stanie w sztucznie wytworzonej kolejce. Żeby przekroczyć granicę z ważnymi wszystkimi dokumentami oraz niczego nie przemycając, musiałam zapłacić 50 hrywien w okienku panu celnikowi, który otwarcie wyraził, że nie mam włożonego „przejazdu” do paszportu. Wszyscy wiemy o jaki przejazd mogło mu chodzić. Odpowiedziałam, że mam tylko drobne albo całą setkę. Po chwili zastanowienia się wydał mi resztę z łapówki i w tym momencie już nie wiedziałam, jak mam zachować powagę sytuacji i nie parsknąć mu śmiechem prosto twarz.

Niespodzianek nie oszczędziła mi i polska strona. Nigdy w życiu nie podejrzewałam, że polski celnik zawróci mnie z powrotem przez głupie wiadro ziemniaków. Przepisy unijne okazały się być nieubłagane, ale czyż to nie dziwne, że miesiąc temu przewiozłam worek ziemniaków i nikt nawet nie wspomniał o przepisie zakazującym takiego przewozu. Nie słyszałam o tym, żeby się zmieniały przepisy co do transportu produktów żywnościowych...

Podsumowując, sytuacja pozostawia sobie wiele do życzenia i radzę się dobrze zastanowić nad tym, co wieiecie i w jakiej ilości, ponieważ w niestabilnej ekonomicznej sytuacji celnikom do głowy przychodzą różne ciekawe pomysły. Za nie wypełnienie idiotycznego papierku migracyjnego mogą was rozebrać do naga i kazać kucać jak przemytnikom. A to mało komfortowe doświadczenie.

Ołena Kaszuba
filologia rosyjska, II rok

Блин — не клин, желудка не расколет

Żar uczuć...

Dzień św. Cyryla i Metodego, na całym świecie znany bardziej jako dzień zakochanych, już za nami. Często wspomniane w tym okresie powiedzenie „przez żołądek do serca” jest bardziej wymowne niż nam się wydaje. Tą właśnie drogą można przywrócić zapas sił witalnych i ożywić każdego, nawet najbardziej przemęczonego mężczyznę. Czy w takim razie smaczny posiłek we dwoje może przywołać żądze, pobudzając do działania i dodając energii? Oczywiście, że tak! Istnieją przecież afrodyzjaki...

Czym są afrodyzjaki?

To środki poszukiwane od wieków we wszystkich kulturach i pod różnymi szerokościami geograficznymi, które w cudowny sposób miały rozbudzać uśpione zmysły. Już w starożytności spożywano w tym celu pokarmy i napoje „ze stołu bogini płodności” Afrodyty (skąd wzięła się ich nazwa), ale największy rozkwit produkcji miłosnych mikstur przypada na średniowiecze.

Mieszanki z pazura pantery, kału nietoperza, spermy krokodyla, brzucha ropuchy, jader zwierząt znanych z jurności oraz ziół dodawano do potraw i wina, by zagwarantować sobie dozgonne uczucie i niesłabnące pożądanie.

Wśród dawnych afrodyzjaków można również znaleźć takie dziwactwa, jak nos hipopo-



tama, język gęsi i ogon aligatora. W medycynie ludowej jako afrodyzjak traktowano dodawanie do pokarmów wydzielin z narządów rodnych, nasienie zwierząt uosabiających zmysłowość (byk, ogier), jądra kozłów, kogutów, kawior, mózdzek, sproszkowane rogi jelenia syberyjskiego, mięso żółwi, węży.

Ludwik XIV wysoko cenił raki, trufle i czekoladę - w jego czasach zaproponowanie kobiecie gorącej czekolady było wręcz jednoznacznym zaproszeniem do sypialni. Casanova jadł na śniadanie dwa tuziny ostryg. Legenda mówi, że im właśnie zawdzięczał swą osławioną męskość. Była to jednak bardzo kosztowna kuracja. Ostrygi, by miały swą magiczną moc i smak, muszą wylądować na talerzu żywe. Kiedy są

od kuchni

martwe, nie dość, że wstrętne smakuja, to ich zjedzenie grozi poważnym zatruciem, a nawet śmiercią smakosza.

A dziś?

Włosi przypisują silne właściwości miłosne karczochom, nazywając je „ziemniakami miłości”. Aromatyczny fenkuł czyli koper włoski był znanym afrodyzjakiem w całym antycznym świecie. W Indiach wyciskano z niego sok, który mieszano z mlekiem, miodem i lukrecją. W krajach basenu Morza Śródziemnego popularna jest zupa fenkułowa. Koper ten dzisiaj też podaje się do potraw i pobudzających specyfików. Węgrzy twierdzą, że swój ognisty temperament zawdzięczają papryce. W krajach śródziemnomorskich cenionym afrodyzjakiem, który zagościł na królewskich stołach stał się bakłażan, nazywany gruszką miłosną.

Inne znane afrodyzjaki roślinne to przede wszystkim **konopie**, zwane nektarem ekstazy. Popularne w Indiach (pierwszą wzmiankę o nich spotykamy w 800 r. p.n.e.) uważane były za najlepszy afrodyzjak, który doprowadził do ekstazy miłosną parę Sziwę i Parwati. Były stosowane w tajemnych misteriach erotycznych i w tantryzmie w wielu krajach Azji. Mak – stosowany był jako afrodyzjak w Asyrii, Egipcie, Grecji i innych krajach Azji i Europy.

Na Wschodzie określano go mianem „pigulek wesołości”. **Żeń-szeń** – jeden z najstarszych i najbardziej popularnych afrodyzjaków, od stuleci używany był w Chinach. Mandragora – począwszy od starożytności znany w kulturach całego świata. Wzmianki o niej znajdujemy już w Starym Testamencie. **Miód**. Zalicza się do nich także: **anyż** (zalecany przez greckiego lekarza Dioskadiresa), **awokado** (cenione wśród Azteków), **bazylia** (kraje islamu), **brzoskwinia**, **cebula** (uchodząca za afrodyzjak w Grecji), seler (afrodyzjak Madame de Pompadour) i trufle (zalecane jako afrodyzjak Napoleonowi).

Do tej tajemnej i specyficznej grupy produktów zalicza się też wszelkiego rodzaju przyprawy: **luczyk** (popularnie zwany maggi), wspomniany już żeń-szeń, **szafran**, **wanilię**, **kozieradkę**, **szałwię** zwaną też ambrozją oraz wydawałoby się zwyczajne warzywa: **pomidory**, **marchew**, **fasolę**, **sałatę**, **czosnek**, **seler**, **pietruszkę**, **brokuły**, **szparagi**, kielki oraz owoce: **jabłka**, **gruszki**, **granaty**, **banany**, **figi**, **daktylę**, **truskawki**, **maliny**.

Do afrodyzjaków w grupie mięs zalicza się głównie podroby: **wątróbkę**, **żóładki**, **nerki**, **mózdzek** czy też krew. Nie wolno zapomnieć o **owocach morza**. Najpopularniejsze są homary i mule, ale także tuńczyk, węgorze i sardele. A już największe rekordy nie tylko popularności, ale i skuteczności bije **kawior**.

To niewielka część znanych afrodyzjaków... Choć nie

ma jednoznacznych badań co do wpływu niektórych produktów i przypraw na zwiększanie popędu, lubimy wierzyć, że napoje czy potrawy często pochodzące z odległej przeszłości pomogą w zdobyciu partnera. Spożywanie ich na pewno nie zaszkodzi, bo najczęściej afrodyzjaki należą do grupy produktów o wysokiej wartości odżywczej, są cennym źródłem przede wszystkim witamin,



składników mineralnych oraz flavonoidów i olejków eterycznych, którym zawdzięczają swój przyjemny aromat.

Kilka prostych przepisów nie tylko na 14 lutego...

Bananowa słodycz

Skórka **bananów** zawiera alkaloidy o działaniu halucynogennym, które spotykane są też w niektórych grzybach trujących (a także w skórze ropuch – należących do zwierząt ulubionych przez czarownice). Ziarna **kakaowca** zawierają substancję

wpływającą na zmianę nastroju i powodującą stany uniesienia. Z tego powodu Aztekowie składali je w ofierze bogom oraz używali go jako afrodyzjaku.

Do formy do pieczenia włożyć dojrzałe banany ze skórką naciętą wzdłuż. Piec 20 minut w piekarniku w temperaturze 180°C. Delikatnie obrać upieczone owoce ze skóry, zeskrobać z niej wewnętrzną warstwę, którą następnie należy zmiksować z żółdkową gorzką. Tak przygotowanym sosem polać obrane banany i posypać odrobiną kakao. Podawać z bitą śmietaną.

Imbirowy eliksir

Do małego rondelka wlać 250 ml wody. Dodać mały kawałek świeżego imbiru (starty na drobnej tarce), kilka goździków i kawałek cynamonu. Taką mieszaninę doprowadzić do wrzenia i gotować pod przykryciem ok. 20 minut. Po tym czasie odcedzamy odcedzić i wymieszać dokładnie z jedną, małą łyżeczką miodu naturalnego i jedną kroplą czerwonego wina.

Ananasowy raj

Wymieszać razem następujące składniki: jedna szklanka czerwonego, wytrawnego wina, 1/2 szklanki świeżego soku z ananasa, jedna łyżeczka płynnego miodu oraz połowa łyżeczki chili.

Ilona Góra

filologia rosyjska, II rok

Z naszego na... nasze

Wejście do jaskini a różnice w mózgu

Nasz mózg jest trzykrotnie większy od mózgu goryla i o 1/3 większy od mózgu naszego prymitywnego przodka. Badania jego tkanki wykazały, że prawie nie zmienił się w ciągu ostatnich 50 tys. lat. Po drugie, mamy czoło wystające do przodu, którego pozbawieni byli nasi praojcowie i kuzyni naczelnicy. Przedni obszar mózgu utrzymuje lewą i prawą część, które odpowiadają za nasze unikatowe zdolności, takie jak racjonalne myślenie, czytanie mapy drogowej i mówienie. Ze względu na te cechy wyprzedzamy wszystkie inne zwierzęta.

Mózgi mężczyzn i kobiet ewoluowały z różną szybkością i w kierunku różnych talentów i umiejętności. Mężczyźni, odpowiedzialni za polowanie, rozwijali sfery mózgowe odpowiadające za planowanie działań, taktykę, niezbędne przy zabijaniu zdobyczy i umiejętnym trafieniu w cel. Im nie była potrzebna sztuka prowadzenia rozmowy i dostrzegania potrzeb innych, dlatego sfery mózgu odpowiadające za kontakty interpersonalne nie rozwinęły się w sposób szczególny. Kobiety, w odróżnieniu od nich, musiały przystosować się do działania na niewielkich odległościach, opanować szeroki sektor widzenia, żeby obserwować otoczenie, zajmować się jednocześnie kilkoma rzeczami i efektywnie komunikować. Na skutek różnych wymagań mężczyzny i kobiety, rozwijały się u nich in-

ne obszary mózgu, odpowiadające za odrębny rodzaj działalności.

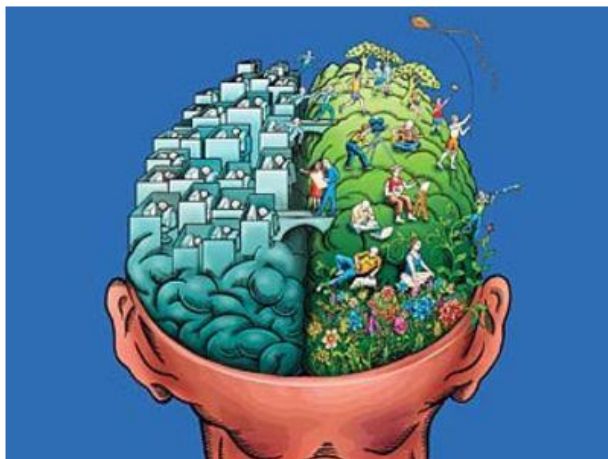
„Utarte nawyki ciężko zanikają” – mówiono w dawnych czasach. „Pamięć genetyczna jest żywa i działa” – mówią nowocześni naukowcy. Pamięć genetyczna jest częścią naszego instynktownego zachowania się. Naturalnie, nie może być inaczej, jeśli spędziliście tysiące lat siedząc w jaskini twarzą do

ma z dziećmi. W takim wypadku ona również zajmie miejsce przy ścianie. W domu mężczyzna też przejawia oznaki instynktownego zachowania się, zajmując tę stronę łóżka, która jest bliżej drzwi – symboliczny akt związany z koniecznością ochrony wejścia do jaskini. Jeśli para przeprowadziła się lub zatrzymała w hotelu, gdzie okazało się, że kobieta zajęła właśnie tę stronę łóżka, to mężczy-

zna może poczuć niepokój i nawet mieć trudności z zasypianiem, nie rozumiejąc przy tym, czemu tak jest. Zmiana miejsca – bliżej drzwi – często może go uspokoić. Gdy mężczyzna jest w delegacji, kobieta instynktownie przejmuje rolę obrończyni i kładzie się po tej stronie, którą zwykle zajmuje mąż.

Nocą, kobieta niezależnie od tego, jak mocny byłby jej sen, może obudzić się natychmiast, jeśli usłyszy wysoki dźwięk podobny do głosu dziecka. Mężczyźni chrapią dalej, tak jakby nic się nie stało i to właśnie martwi kobiety. Ale ich mózg nastrojony jest na dźwięki związane z ruchem i oni momentalnie obudzą się, gotowi do odparcia ataku, tylko dlatego, że za oknem trzasnęła gałąź. Tym razem to kobieta spokojnie śpi, poza przypadkiem, gdy obok nie ma mężczyzny i jej mózg zaprogramowany jest na obronę, rejestrację każdego dźwięku albo ruchu, który może zagrozić jej gniazdu.

W 1922 roku Roger Sperry otrzymał Nagrodę Nobla



wejścia by obserwować otoczenie, broniąc swego terytorium i rozwiązując miliardy problemów aby przeżyć. Proszę spojrzeć na gości w restauracji. Większość mężczyzn woli siedzieć plecami do ściany by wejście mieć stale w zasięgu wzroku. Taka pozycja pozwala im czuć się bezpiecznie i w gotowości. Nikt nie może niepostrzeżenie prześlizgnąć się im za plecami, choć w naszych czasach nic gorszego niż wysoki rachunek im nie grozi.

Z drugiej strony kobiecie obojętne jest to, czy będzie zwrócona plecami do otwartej przestrzeni, czy nie, z wyjątkiem sytuacji, gdy jest ona sa-

Wejście do jaskini a różnice w mózgu

za odszyfrowanie funkcji kory działającej różnie w dwóch półkulach mózgu. Nowoczesna technologia pozwala nam obserwować jak działa mózg, ale do rzeczywistego, głębokiego zrozumienia jego funkcjonowania jeszcze daleko. Wiemy, że prawa półkula odpowiedzialna za twórczość, kieruje lewą stroną ciała, a lewa półkula odpowiada za logikę, związki przyczynowe, mowę i „rządzi” prawą stroną ciała. W lewej części mózgu, w szczególności u mężczyzn, umieszczony jest ośrodek mowy i zasobu słów, a w prawej gromadzą się informacje wizualne. Mańkuci w największym stopniu operują prawą stroną mózgu, która odpowiada za inwencję twórczą. Właśnie dlatego wśród geniuszy jest tak duża liczba mańkutów, włączając tu Alberta Einsteina, Leonarda da Vinci, Gretę Garbo, Roberta de Niro i Paula McCartney’a.

Do lat 60-tych większość danych o ludzkim mózgu była zdobywana dzięki żołnierzom poległym na polu walki – tego „materiału” zawsze było w nadmiarze. Jego wada jednak polegała na tym, że w przeważającej części były to mózgi mężczyzn, na skutek czego bezapelacyjnie przeważało zdanie, że żeński mózg funkcjonuje podobnie do męskiego.

W obecnych czasach ostatnie badania wykazały, że w funkcjonowaniu kobiecego mózgu zachodzą istotne różnice. W tym kryje się źródło problemów pojawiających się we wzajemnych relacjach między płciami. Kobięcy mózg jest trochę mniejszy od męskiego, ale przeprowadzone badania pokazały, że nie wpływa to na jego funkcjonowanie. W 1997 roku duński naukowiec z oddziału neurologii Kopenhaskiego Szpitala Miejskiego zademonstrował, że męski mózg zawiera średnio o cztery miliony komórek więcej niż żeński, ale ogólnie kobiety cechuje, zgodnie z testami, o 3% wyższy poziom intelektualny.

z rosyjskiego przełożyła
Sandra Socha
filologia rosyjska, II rok

Źródło:

<http://www.soblazne-nie.ru/lib/PeaseABAffairLanguage009.php>

15



Zapraszamy do zapoznania się

z programem konferencji

"Tydzień Mózgu"

w Krakowie, który znajduje się na

stronie 16

Konferencja pod hasłem " W zdrowym

ciele zdrowy mózg" odbywa się

w dniach 15-21 marca

w Auditorium Maximum UJ, Kraków,

ul. Krupnicza 35, godz. 17.00

Tydzień Mózgu w Krakowie - program

Konferencja „**Tydzień Mózgu**” (15-21.03.2009) w **Krakowie** pod hasłem
„W zdrowym ciele zdrowy mózg”

15.03.2009

prof. dr hab. Jerzy Vetulani: „Mózg a sztuka”
(Instytut Farmakologii PAN w Krakowie)

16.03.2009

dr hab. Stanisław Głażewski: „Czy mózg można naprawić ?”
(Keele University, Keele, W. Brytania)

17.03.2009

prof. dr hab. Lucyna Antkiewicz-Michaluk:
„Pestycydy a choroby neurodegeneracyjne”
(Instytut Farmakologii PAN w Krakowie)

18.03.2009

prof. dr hab. Marta Dziedzicka-Wasylewska:
„Geny, środowisko a choroby mózgu”
(Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Farmakologii
PAN w Krakowie)

19.03.2009

prof. dr hab. Elżbieta Pyza:
„Genetyczne i środowiskowe aspekty starzenia się mózgu”
(Zakład Cytologii i Histologii, Instytut Zoologii, Uniwersytet Jagielloński)

20.03.2009

prof. dr hab. Irena Nalepa:
„Funkcjonowanie mózgu, a zdrowy tryb życia”
(Instytut Farmakologii PAN w Krakowie)

21.03.2009

prof. Richard S. J. Frackowiak:
„Obrazowanie mózgu człowieka – czego nauczyliśmy się o sobie?” (Centre Hospitalier
Universitaire du Vaud, Lausanne, Szwajcaria)
dr Marek Binder
(Zakład Psychofizjologii, Instytut Psychologii, Uniwersytet Jagielloński)

Miejsce i czas wykładów: **Auditorium Maximum UJ, Kraków, ul. Krupnicza 35, godz. 17.00**

Z naszego... na nasze

Historia Dnia Kobiet



Pierwsze obchodzić dzień kobiet zaczęły matrony – rzymskie kobiety urodzone jako wolne. Zwalniane od domowych obowiązków, które w tym dniu wykonywali ich mężowie i synowie, dodatkowo obdarowywane były przez nich prezentami. Służących w tym dniu także nie przeciążano pracą. Obecnie święto kobiet wiąże się z wieloletnią walką o równouprawnienie. Dzień Kobiet ustanowiono po raz pierwszy w 1911 roku w czterech różnych krajach – Niemczech, Danii, Austrii i Szwajcarii. Nie miał on jednak jeszcze jednej, wspólnej daty i w różnych krajach obchodzony było w różne dni.

W Rosji Dzień Kobiet po raz pierwszy uczczono w 1913 roku w Sankt Petersburgu. A już w następnym roku Dzień Kobiet otrzymał swoją oficjalną datę – 8 marca, którą z miejsca uznało sześć krajów: Rosja, Dania, Niemcy, Austria, Szwajcaria i Holandia. Od 1965 roku w Rosji 8 marca stał się dniem wolnym od pracy, oznaczanym w kalendarzu kolorem czerwonym. Status święta państwowego otrzymał jednak dopiero w 1975 roku. Ale w niektórych krajach ludzie w tym wspaniałym i potrzebnym dniu normalnie pracują.

"Baby, ach! te baby, czym by bez nich był ten świat..."

/R.Rynowski i A.Zauchna - "Ach te baby"/

Dzisiaj, obchodząc tę uroczystość, w pierwszej kolejności czcimy kobiety, pokazujemy jak cenimy je i lubimy. Zróbmy wszystko, by w ten dzień nasze drogie poczuły się potrzebne i kochane. Ale nie należy, oczywiście, ograniczać się do tego tylko jednego dnia – postępujcie tak, żeby waszym niewiastom było z wami ciepło i przytulnie cały rok.

8 marca w różnych krajach świata

W Niemczech Dzień Kobiet jest zwykłym dniem pracy, pomimo jego socjalistycznych korzeni. Niemcy nigdy nie słynęli ze szczególnej gorliwości w obchodzeniu marcowej uroczystości. Kiedy obywatele NRD wychodzili na ulice z transparentami i sloganami, ludność zachodniej części Niemiec chodziła normalnie do pracy. Szczegółem sławy 8 marca stały się lata zjednoczenia państwa, jednakże brak entuzjazmu u zachodnich mieszkańców stopniowo przeniósł się i na wschodnich. Można zauważyć, że w środkach masowego przekazu 8 marca wymieniana się jako międzynarodowe święto, jednakże nikt nie śpieszy składać kobietom życzeń. W Niemczech otrzymują je kobiety w majowy Dzień Matki - wtedy to szczerze czczą Niemcy swoje żony, babcie itd. Jednakże zgodnie ze starą tradycją kobiety przez cały swój

dzień nie są dopuszczane do prac domowych. Polacy pamiętają socjalistyczne korzenie 8 marca, ale świętują go w sposób szczególnie gorliwy. Jest on normalnym dniem pracy, a życzenia składa się kobietom podług uznania. Litwa odmówiła świętowania 8 marca po rozpadzie ZSSR, chociaż gdzieś tam tradycja mimo wszystko się zachowała. Głównie są to okręgi z wysokim procentem ludności rosyjskojęzycznej, ale oficjalnego statusu święta Dzień Kobiet nie ma.

Wietnamska tradycja obchodzenia dnia czci dla kobiet sięga już dwóch tysięcy lat; pierwotnie ten dzień nazwano na cześć siostr Czyng. Legenda głosi, że te odważne dziewczyny kierowały powstaniem przeciwko chińskiej okupacji. W punkcie kulminacyjnym jednej z bitew wojsko zostało otoczone i wydawało się, że nie ma już dla niego ratunku. Wtedy dziewczyny, byle tylko nie dostać się do niewoli, rzuciły się do rzeki. Kiedy w Wietnamie minął socjalizm, dniem pamięci dla sióstr Czyng ustalono 8 marca.

Francuzi wolą nie obchodzić święta kobiet ze szczególnym rozmachem, chociaż każdego roku środki masowego przekazu przypominają obywatelom o znaczeniu tego dnia. Świętują je jednak tylko komuniści i partie lewicowe. O kobietach Francuzi pamiętają w Dzień Matki w maju. Choć młodzieży to nie dotyczy:

prezentami obdarowuje się na Dzień Świętego Walentego.

Włosi wyróżniają się na tej arenie oryginalnością i wyczuciem. Choć kraj ten nie dostał się do socjalistycznego obozu, mimo wszystko mieszkańcy półwyspu Apenińskiego świętują 8 marca tak jak Rosjanie. Oczywiście święto statusu oficjalnego nie otrzymało, ale mężczyźni pozwalają swoim towarzyszkom na wiele. Kobiety



www.sysert.ru

zbierają się w swoich grupach przyjaciół i idą się rozerwać do kawiarni, restauracji, barów. Mężczyźni zostają w domach i doglądają gospodarstwa. A w Rzymie wieczorem mnóstwo barów oferuje męski strip-tiz, na który popatrzeć można całkowicie bezpłatnie.

z rosyjskiego przełożyła
Ilona Góra
filologia rosyjska, II rok

Źródła:

<http://8m.s-i-p.ru/raznye-strany.html>

<http://www.newprazdniki.ru/gprazd4.html>

Prezydent Federacji Rosyjskiej, Дмитрий Медведев, 6 marca 2009 roku złożył życzenia kobietom w związku ze zbliżającym się świętem 8 marca – Международным женским днем. Z tej okazji zaprosił do siebie na spotkanie przedstawicielki płci żeńskiej, które zasługują na szczególne uznanie, ponieważ osiągnęły sukces w zawodach powszechnie uważanych za męskie. W gronie gości znalazły się zatem między innymi panie specjalizujące się w lotnictwie, boksie, metalurgii, geografii Arktyki czy dowództwie batalionu. Na spotkaniu tym prezydent wraz z zaproszonymi paniami poruszał problemy kobiet w rosyjskim społeczeństwie.

Wulkan Ebeko znajdujący się na wyspie Парамушир archipelagu Wysp Kurylskich 24 stycznia 2009 roku wybuchł i zasypał popiołem Севепо Курыльск. Ma on wysokość 1130 m i 3 kratery o średnicy 350 m każdy i jest wciąż aktywny; wyrzuca tygodniowo ok. 160 t popiołu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji przygotowuje się do pierwszych po zmianie władz w USA rokowań z Waszyngtonem. Mają się one odbyć w Genewie. Sekretarz generalny Hillary Clinton i minister Siergiej Ławrow będą rozważać między innymi problem irańskiego programu jądrowego i bezpieczeństwa europejskiego. Rokowania te mają też przy-

gotować obie strony do spotkania prezydentów obu krajów i być początkiem „przeładowania” w stosunkach amerykańsko-rosyjskich.

Primadonna rosyjskiej sceny, Алла Пугачева, laureatka niezliczonej ilości festiwali i konkursów, która nagrała 60 albumów, z powodu zbliżających się jej 60 urodzin ogłosiła 5 marca 2009 roku na konferencji prasowej, iż po serii jubileuszowych koncertów kończy swoją karierę jako wokalistka. Алла nie zniknie jednak z życia publicznego – przecież oprócz kariery piosenkarki zajmuje się wieloma innymi dziedzinami sztuki, m.in. fotografią, a także promowaniem młodych talentów.

Ariadna Habryń
KRiNS, II rok

Źródła:

www.vesti.ru

www.news.rin.ru

Wschodni Miraż - Galeria



Katarzyna, II Fiodor Rokotow



Katarzyna I, Heinrich Buchholz



Elżbieta Pietrowna, Charles Van Loo



Anna Iwanowna, Louis Caravaque

Jeżeli potrafisz przedstawić Wschód w sposób warty pokazania, nie czekaj i wysyłaj do nas swoje zdjęcia, grafiki, obrazy, a my je opublikujemy.

Nasz adres e-mail:

wschodnimiraz@gmail.com



WSCHODNI MIRAZ



Kraków 2009